Cieciszowski Mowa (21/5 1792)

CIECISZOWSKIEGO

M O W A

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI XIĘDZA

CIECISZOWSKIEGO

BISKUPA KIIOWSKIEGO MIANA

Dnia 21. Maia 1792.

NAYJASNIEYSZY KROLU PANIE NASZ MIŁOSCIWY

PRZESWIETNE RZEPLTEY SKONFEDEROW: STANY!

CHcąc zaprowadzić Rząd stały, zabespieczyć spokoyność Kraiową, zasłonić Naród cały od zewnętrznych y wewnętrznych zamieszań, nayzbawienniey szym było zamiarem W. K. Mci y Przes: Stanów odciągnąć Nieunitów od szukania Zagraniczney opieki y wsparcia; y zerwać zupełnie te związki, które z ich wyznania nieuchronnie wynikały. Wielokrotne albowiem nauczyło nas doświadczenie, że z tego powodu postronne Mocarstwo, brało pochop do wpływu w interessa Kraiowe, a zawaruy Boże targnienia się kiedy na swobody nasze; obawiaćby się należało, ażeby ci, co o powszechne dobro zastawiać się są obowiązani, niestali się gorliwemi pomocnikami strony przeciwney, a własney Oyczyzny niebespiecznemi nieprzyiaciołami.

Będzie to dla nas wiekopomną chwałą, że umieliśmy przezorną rostropnością, połączyć prawidła gruntowney y świątley polityki z nayczystszemi maxymami Religii, biorąc pod obronę y opiekę naywyższą rządową obcego wyznania Osoby: aby dla różności w wierzeniu od Panuięcey Religii, do którego od Poprzedników nieszczęśli-

A

wie wciągnione, a w nim przesądem urodzenia y wychowania utwierdzone, niebyły wystawione na iakiekolwiek prześladowanie, y niedoznawały gwałtowności z tey przyczyny na osobach, sławie, albo maiątku.

Wiara prawdziwa, ten dar nayszacownieyszy nieba, niema być skutkiem przemocy, lecz owocem łaski y przekonania w tych, których Oyciec światłości z dobroci swoiey pociągnąć raczy, do nauki y Ewangelii Syna swoiego. Ubolewać nam nad Bracią potrzeba, pociągać ich nauką y przykładem, wnosić za nich naygorętsze modły do Boga, oczekuiąc w cierpliwości, aż wniydą do iedney owczarni.

W takowym to widoku, y z tak poważnych pobudek, wyznaczyliście Prze: Skonfederowane Stany, szczególną Deputacyą, dla wyrozumienia próźb y żądań, które do Was zanieśli, trzymaiący się Grecko Oryentalnego Nieunickiego wyznania. Rozpoczęło się to dzieło pod przezornym przewodnictwem JW. Kochanowskiego Posła Sandomirskiego y Kommissarza od W. K. Mci y Rzepltey wysłanego do Pińska, który potrafił wzbudzić w nich zupełne zaufanie w Władzy Prawodawczey, y w całym Narodzie.

Ale kiedy przychodzi teraz pod Wasz naywyższy wyrok N. S. ostateczne roztrząśnienie żądań Ich; trzeba nam się w tak delikatney bardzo materyi, naygruntowniey zastanowić; y naydokładniey namyślić, abyśmy nieuchybili prawdziwey polityki, obieraiąc niestosowne śrzodki do zamierzonego końca.

Oświadczam się nayuroczyściey, że otwieraiąc zdanie moie, niechcę bynaymniey urazić Greko Nieunitów; uważam Ich iako Współ-Ziomków y Współ-Obywatelów kochaney Oyczyzny, których równie iak mnie, interessować powinno dobro y bespieczeństwo Iey, y którzy przez te względy, pretendować więcey niemogą nad to, co im y podług prawa Kraiowego, y podług przekonania naszego pozwolić możemy.

Ośmielam się zatym, iako wierna zawsze Rada W. K. Mci, iako poprzysiężony Oyczyznie moiey Senator, iako prawowierny Biskup z nieporuszonym bespieczeństwem y stałością umysłu, przełożyć te uwagi, czyli żądania Greko Nieunitów wyrażone w podanym Proiekcie, są stosowane do konieczney Ich potrzeby? czyli nieprzechodzą granic tolerancyi? czyli niestaną się w czym przeciwne Prawom

y prerogatywom Religii Panuiącey? czyli nakoniec są zupełnie zgodne z politycznemi widokami bespieczeństwa, spokoyności, y trwałego rządu?

Wstrzymuię się od przełozenia wszystkich mysli moich Nay: Stanom, unikaiąc tego wszystkiego, coby w roztrząsaniu tych uwag, wprawić mnie mogło w porządzenie, albo o niechęć, albo o nieufność w przyrzeczeniach oświadczonych y zaprzysiężonych od Zgromadzenia Pińskiego. Waszemu światłu oddaię, z taką rozwagą y przezornością postąpić sobie, z iaką usilnością y rozległością Osoby składaiące to Zgromadzenie, staraią się zabespieczyć względem uskutkowania żądań swoich.

Stan teraźnieyszy trzymaiących się wyznania Nieunickiego Greko Orientalnego, po przyłączeniu się do iedności Kościoła Rzymskiego, nietylko znacznieyszych y maiętnieyszych Obywatelow, ale y Pospólstwa, wielce został zmnieyszony. Nienależy nam w prawdzie używać takowego ich zmnieyszenia, na ich pognębienie y skrzywdzenie. Prawo przemocy uciskaiącey słabszego, iest wynalazkiem przewrotnych rozumów y dzikich serc, płodem tyrannii y barbarzyństwa: będzie zawsze szkaradną zbrodnią w oczach zdrowey Polityki y Religii: ale taż sama polityka, nienaruszaiąc obowiązków prawdziwey miłości, nakazaney przez Ewangelią; niedopuszcza dozwalać tego, coby mogło wczasie, niepomyślne dobru publicznemu y Religii przynosić skutki. Pewnieysze iest wcześne zabespieczenie, anizeli zostawienie przyszłości zaradzenie wyniknąć mogącym szkodliwym okolicznościom.

Nienależy nam Prze: Stany, wszystkich bez braku prawideł polityki, chociażby z inney miary żadney niepodlegały naganie, używać y stosować do naszego Narodu: Co w innych Królestwach albo w Stanach Republikantskich użyteczno ; niemaiąc stosunku do składu Rządowego, któryśmy przedsięwzięli; stać by się niebespiecznym mogło.

Zabespieczoną teraznieyszą Rządową Ustawą tolerancyą, nieuważam za wynalazek niedoyrzałey Polityki, która nieumie zaradzać o szrodkach stałego pokoiu w Narodzie: zostawuiąc Potomności zadatki burzliwości y zakłócenia. Odwołuię się do Was Prze: Rzeplitey Stany; tolerancya pozwolona Obywatelom innego wyznania, iestże

ſkutkiem ſłabości Narodu ? ieſtże wymierzeniem podſtępnym na zgnębienie w czaſie osłabionych ? czyli raczey niepochodzi ona z ducha iedności y miłości Obywatelſkiey y Ewangeliczney, którą ſerca Waſze prawowierne ſą przeięte ? nieieſtże iey zamiarem dobro powſzechne, y ſpokoyność całego Narodu, a ſprężyną życzenie, aby ieżeli Bóg pobłogosławi, za iednością Wiary, iedno ſerce poruſzało, y iedna duſza ożywiała całe ciało na łonie Oyczyzny ſkupionych Obywatelów? Co nim naſtąpi, aby każdy bez naymnieyſzego ucisku y gwałtu, ſwobodnie używał beſpieczeńſtwa oſobiſtego, właſności; a nawet co do wyznania y obrządku w przyzwoitych granicach tolerancyi ; Daruy Nay: Panie, daruycie Prze: Stany gorliwości moiey: nieunoſi mnie prywata, nie kieruie ſercem moim ambicya, ani chęć przewodzenia z upodleniem niezłączonych z nami, co do Religii Braci: Niech będzie zaręczeniem nayſzczerſzey ku nim miłości, troſkliwość z którą wſtawiałem ſię za niemi w tey Swiątyni, przy ſtanowieniu Praw Kardynalnych, gdy rzecz była o dawnych Apoſtatach: w tey Swiątyni mówię, która Stanowi Prawa, y wymierza nayſprawiedliwſze dla przeſtępców kary: Zgodziłem ſię na opatrzenie Cerkwi Parafialnych Nieunickich,niechcąc ich widzieć w nędzy y ubóſtwie. Niech będzie zakładem nayżywſza chęc y pragnienie, którym czuię ſię być przeiętym o Ich zbawienie, a tym ſamym o ich powrot na łono Kościoła: od którego ich Przodkowie nieſzczęśliwie odpadłſzy, odrażę od prawdziwey Wiary S. Katolickiey w ich umyſłach zaſzczepili.

O! gdyby Głos moy mógł być od nich ſłyſzany ! a ſłuchania prawd nieomylnych, prawdziwa Wiara ożywiona w nich zoſtała; miłoby mi było przypomnieć im, że Kościoł Jezuſa Chryſtuſa ieſt Kolumną y podporą prawdy: że Piotrowi y Naſtępcom Jego powierzone zoſtały od nayświętſzego Uſtanowiciela Nowego Zakonu, Klucze Króleſtwa Niebieſkiego; ażeby związane było, co on zwiąże, a rozwiązane , co on rozwiąże : że Iemu y Iego Naſtępcom, powierzony ieſt dozór trzody Pańſkiey, y wyznaczonych dla iey przewodnictwa Paſterzy , z wyraźnym zleceniem, ażeby utwierdzał osłabioną y zachwianą Bracią: że On ieſt ową opoką, na którey Jezus Chryſtus zbudował ſwóy Kościoł, y przyrzekł mu obronę y przytomność ſwoią aż do ſkończenia świata. Mówiłbym do nich, o gdyby duchem Ireneuſza, że do Kościoła Rzymſkiego, od dwoch naychwalebnieyſzych Apoſtołow, Piotra y Pawła założonego; wſzyſtkie inne Kościoły, to ieſt wſzyſcy wierni, łączyć ſię y iednoczyć powinni; ponieważ w nim nieprzerwanie dochowuie ſię Apoſtolſkie po-

danie. Mówiłbym z ozdobą Afryki Cypryanem, że to iest nayznakomitsza Stolica, od którey iedność Kapłaństwa swóy początek wzięła, y że nie z inney przyczyny wzmogły się odszczepieństwa, tylko z nieposłuszeństwa iednemu Kapłanowi Boskiemu, y że nieuznawano iednego w Kościele Kapłana y Sędziego mieysce Chrystusowe zastępuiącego.

Przełożyłbym Im z tymże Cypryanem w naywiększey łagodności, że oddzielony promień od słońca, niewydaie światła: że odcięta od pnia gałązka, nierodzi owoców; że strumyk odłączony od źrzódła, wysycha. Przydałbym z Augustynem, że Chrystus iednego Kościoła iest Nayświętszym Oblubieńcem, gdyż wyrokiem Ewangelii iedna tylko być może owczarnia y ieden Pasterz. O ktoby mi dał, gdybym mógł w naywiększey mocy, tey odłączoney Braci naszey przypomnieć, iako wielkie owe światła Kościoła, ozdoby wschodu, Atanazowie, Bazylowie, Efremowie, Cyryllowie, Grzegorzowie, Epifaniuszowie, Chryzostomowie y tylu innych, wzrośli na łonie tey świętey iedności, popierali iey, y naygorliwszemi stali się oney obrońcami, przeciw tym, którzy ią usiłowali rozrywać. Abym mógł wyliczyc powszechne Synody licznie zgromadzane, a powiększey części zebrane z Biskupów obrządku Greckiego; zaradzaiące pod przewodnictwem Stolicy Rzymskiey o Dobru Kościoła powszechnego: y tyle innych, na skoiarzenie nieszczęśliwie rozerwaney iedności przez Focyusza w wieku IX. a ieszcze gwałtowniey wznowionego odszczepieństwa wśrzód wieku XI. od Michała Ceruláryusza: a tym samym pociągnąć Ich, aby odstąpiwszy tych Przewodników, zwrócili się umysłem y sercem, na drogę tak świętych y światłych własnych swoich Przodków, którzy w przeciągu tysiąca lat w iednym z nami zostawali Kościele, iednemu naywyższemu Pasterzowi podlegali, Biskupowi Rzymskiemu, żeby naszladowali tylu gorliwych Patryarchów, Biskupów, y pobożnych wschodnich Monarchów, nayusilniey staraiących się o szczęśliwe ziednoczenie na Soborach, Bareńskim, Lugduńskim, Lateraneńskim, Florenckim: ażeby w nich wmówić ducha, którym napełnieni byli, mianowicie świętey iedności Obrońcy, zgromadzeni na Synodzie Brzeskim, za usilnym staraniem Nay: Zygmunta III, y Biskupów naszych. Na ten czas oswobodzeni od podeyrzliwey nieufności, ziednoczeni z nami, używaliby korzyści wiary, wspólnych swobód, przywileiów, y niemieliby czego żądać, ani się czego obawiać. Szczere ich, iak wątpić niepowinienem, dla W. K. Mci y Rzepltey wierności oświadczenia, iako są zakładem dobrego ich Obywatelstwa y ścisłego ziednocze-

nia się ku obronie y bespieczeństwu wspólney Oyczyzny; tak mi się spodziewać każą tey ich powolności, że spokoyni y skromni, przestaną na tym, co Rzeplta podług wszystkich uważanych, iak wyżey przełożyłem, względów, uczynić będzie mogła. Krok ten ich da Im zaszczyt życzliwych Synów Oyczyzny, y za łaską Naywyższego, da Im poznać y tę potrzebę, aby byli razem z nami nierozłączonemi synami Kościoła: pamiętni tey maxymy Ewangelii, zgodney widocznie z światłem rozumu, y usprawiedliwioney ciągłym doświadczeniem wszystkich Narodów y wieków; że Królestwo w sobie rozdwoione, spustoszyć za czasem musi; uznaney y uwielbioney przez nich samych, iak nas o tym z czułością zapewnił JW. Kochanowski czytaiący napis Ich illuminacyi: *Regnum in seipso divisum desolabitur.* Niech zważaią iak smutne iest zawsze rozdwoienie iedney Oyczyzny Obywatelów, co do różności zdań w wierze.

Nayiaśnieyszy Panie, Królu Prawowiorny, Królu pełen Religii y cnot, nietylko Obywatelskich, ale prawdziwie Chrześciańskich, przykładzie innym Królom, y całemu Kraiowi rządowi Twemu Oycowskiemu poruczonemu; zanoszę do Ciebie naypokornieysze prozby, y do Was Prze: Rzepltey Stany, którzy moc, bespieczeństwo y całość waszą, na czystey Religii gruntuiecie; a naymocnieyszą ufność w naywyższey Boga Opatrzności, nayuroczystszym y nayznakomitszym dowodem zakładacie; zanoszę powtarzam naygorętsze prozby, abyście żądania Greko Nieunitów głęboką Waszą miarkowali rostropnością, y w urządzeniu rządu Duchownego dla nich nic takiego niedopuszczali, coby mogło kiedyżkolwiek uwłoczyć dostoyności, powadze y świetności Panuiącey Religii, Prawom y prerogatywom Kościoła y Duchowieństwa Katolickiego oboyga obrządków: coby mogło, uchoway Boże, stać się przyczyną pociągnienia Unitów do Dysunii, lub zagradzać drogę do pozyskania kiedyś na łono Kościoła, odłączonych członków, których powrót iak nam iest żądany przez miłość Chrześciańską, tak wielce potrzebny y z powodów Obywatelstwa.

Mamże upadać na ufności, którą mieć powinienem w waszym wysokim świetle, w waszey cnocie, w waszey Religii? to wszystko owszem czyni mnie bespiecznym y uspokoionym w tey troskliwości, którą cały przeięty iestem z Urzędu y powołania mego.

Przy końcu mowy moiey, mam honor oświadczyć nayżywsze podziękowanie JW. JmćPanu Krakowskiemu przedemną mówiącemu,

za łaſkawe wdanie ſię do Nay: Sta:, y iaſne przełożenie Praw y Przywileiów Kościoła Panuiącey Religii. Mogę zapewnić Nay: Stany, że wierność y przywiązanie, które ma Duchowieńſtwo Polſkie do Oyczyzny, niczym nigdy ſkażone niebędzie. Znamy ſię być Obywatelami y Bracią waſzemi, wſpólnie obowiązanemi do dania ſobie przyiazney ręki y pomocy, nietylko w publicznych Rzepltey potrzebach,ale y w prywatnych naſzych Braterſkich.

Z chlubą naſzą przyznać raczycie N. S. że miłości naſzey ku Oyczyznie, y uſzanowania Rządu, daliśmy znakomity dowód, w cierpliwym znieſieniu tych wſzyſtkich cioſów, których wſpomnieniem dobrych ſerc waſzych ranić więcey niechcę. Te nie tak nas zaſmucały: więcey troſkliwi byliśmy o pomyślność ogolną kochaney Oyczyzny y tę troſkliwość naſzą czytał cały Narod w liſtach Naſzych Paſterſkich do Dyecezyi wydawanych, w któtych iuż modły, iuż błagania, iuż dzięki, podług okoliczności zalecaliśmy Duchowieńſtwu y ludowi Paſterſtwu naſzemu poleconemu, zanoſić do Naywyżſzego Dawcy wſzelkiego dobra. Przykład należyty y powinny z ſtrony nas Biſkupów, przeſzedł do gruntu ſerca, y wzmocnił Ich w duchu Religii, aby Oyczyznę ſwoią znali za matkę, Króla za Oyca, Rzepltą za naywyżſzą Panią, ſą oni ſługami Kościoła, a ſłużąc Kościołowi, którego wy członkami Prawowiernemi ieſteście; ſłużą, razem y wam: możecież więc wątpić o wierności Ich y przywiązaniu do Kraiu!